

UZASADNIENIE

Co do apelacji oskarżonych – Sąd Okręgowy podzielił ich argumentację negującą prawidłowość poczynionych przez sąd I instancji ustaleń co przebiegu zdarzenia, w związku z którym sformułowane zostały przeciw nim zarzuty, a ściślej ustaleń co do tego, jakie czynności sprawcze podjęli wobec pokrzywdzonego, z jakim zamiarem oraz z jakimi następstwami.

Zasadnie nie uszło uwadze sądowi I instancji, iż M. B., opisując zajście, przerysowywał jego przebieg i podawał nieprawdę o stopniu zastosowanej względem niego przemocy. Konsekwencją tego było krytyczne odniesienie się przez sąd do tych relacji pokrzywdzonego, w których podnosił, że pobicie go miało zostać zapoczątkowane zadaniem szeregu silnych uderzeń pięścią w twarz i brzuch przez R. B.. Prawidłowym był wniosek, iż „pokrzywdzony zmyślił te początkowe uderzenia by wzmocnić dramatyzm zdarzenia, które tak dramatyczne (intensywne) nie było” (str. 2 uzasadnienia wyroku). Było to sygnałem, że M. B. ma skłonność do wyolbrzymiania doznanych krzywd oraz przerysowywania intensywności użytej względem niego przemocy. W ocenie sądu odwoławczego, dotyczy to nie tylko tej części zeznań, która traktuje o zadawaniu mu ciosów pięścią w twarz i w brzuch w początkowej fazie zajścia. I tak sąd odwoławczy nie znalazł dostatecznej podstawy do tego, by przypisać oskarżonym, iż kluli go w stopę. Wątpliwości związane z tym urazem sygnalizował już biegły R. K. podnosząc, iż „ukłucia ostrym przedmiotem w podeszwę śródstopia są bolesne (np. podczas nadeptnięcia na coś wypukłego, lub kłującego i pacjenci odczuwają to natychmiast – wątpię więc, iż pokrzywdzony od razu nie poczułby wbicia gwoźdźcia w stopę” (k. 94). Swoją sceptycyzm biegły odnosił do tych zeznań M. B. (k. 47 odwrot – 48, k. 48 odwrot), w których pokrzywdzony podnosił: „Ja nic nie poczułem, żeby mi cokolwiek zrobił w nogę, dopiero na prześwietleniu pielęgniarka zauważyła ranę na stopie. (...) Ja jeszcze 9.02.2015 byłem w szpitalu na izbie przyjęć na R. gdzie miałem wykonane RTG kości udowej i w tedy pielęgniarka powiedziała mi co ma Pan taką zakrwawioną skarpetę. Okazało się, że po zdjęciu skarpety mam ślad ukłucia”. Co prawda pokrzywdzony w innych zeznaniach (k. 3, k. 181) zastrzegł, że ból związany z ukłuciem w stopę poczuł od razu, tym niemniej odczytanie przywołanych wyżej fragmentów zeznań powodów wyłaniających się odmienności nie wyjaśniło. Pokrzywdzony popadł tu w trudną do wyjaśnienia sprzeczność, która jeszcze silniej osłabia jego wiarygodność. Jednak nawet, gdyby na chwilę założyć, że tego rodzaju rana na stopie M. B. w czasie zdarzenia rzeczywiście powstała i od razu rzucała się w oczy osobom udzielającym mu pomocy medycznej (wobec broczenia z niej krwi), to trudno zrozumieć, dlaczego nie została ona ujęta w wystawionej karcie informacyjnej z przebiegu hospitalizacji, w której mowa jest tylko o stwierdzeniu powierzchownych stłuczeniach głowy, klatki piersiowej oraz uda lewego (k. 8). Okoliczność ta, w zestawieniu z wątpliwościami płynącymi z opinii biegłego R. K., jak i przytomnie zauważoną przez sąd I instancji tendencją pokrzywdzonego do kłamstwa w celu wyolbrzymiania doznanych krzywd, powoduje, że zeznania pokrzywdzonego także w tej części, w jakiej odnoszą się do czasu i okoliczności powstania rany klutej stopy, nie mogą stanowić wystarczającej podstawy dowodowej, aby obrażenie to przypisać oskarżonym. Te same względy spowodowały, iż sąd odwoławczy nie dał wiary M. B., jakoby po narzuceniu kołdry był przez R. B. bity pięściami z dużą siłą i częstotliwością. Z opinii R. K. zdaje się wynikać (por. pkt 5 opinii – k. 94), że nawet gdyby przyjąć, że narzucona na pokrzywdzonego kołdra amortyzowała tego rodzaju ciosy, to i tak „(...) te obrażenia, które obiektywnie były widoczne na ciele M. B. (...) nie wskazują na jego intensywne pobicie”, lecz raczej stanowiły następstwo „**przytrzymywania lub szarpania**”. Biegłego dziwiło zwłaszcza, że przy tego rodzaju przemocy, jaka wyłaniała się z zeznań pokrzywdzonego, nie było śladów urazu na skroni oraz na dziąśle w miejscu po utraconym sztucznym zębie. W konsekwencji – ustalenia przyjęte przy wyrokowaniu przez Sąd Okręgowy zakładają, że oskarżeni jedynie obezwładnili M. B. poprzez narzucenie na niego kołdry, a następnie przyciskali go ciałem do łóżka oraz go szarpali, powodując wyłącznie obrażenia ujęte w wyroku odwoławczym. Z ich zakresu wyeliminowano „wybicie sztucznego zęba dolnego prawego 3-”. Przepis art. 157 § 2 kk traktuje wyłącznie o naruszeniu czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia. W pierwszym przypadku wchodzi w grę takie urazy, którym towarzyszy przerwanie ciągłości tkanek, polegające na zewnętrznym zranieniu lub obrażeniach wewnętrznych, sięgających w głąb ciała (złamania kości, uszkodzenia narządów, itp.). Wspomniany ząb był tylko swoistą protezą, która nie była zintegrowana z ciałem oskarżonego na tyle, by jego utrata powodowała zmiany w tkance dziąsła (por. opinia biegłego R. K.). Nie ma też

podstaw do wnioskowania, że jego usunięcie prowadziło do zakłócenia jakiegokolwiek funkcji czynnościowej organizmu pokrzywdzonego.

Opisane wyżej zmiany z zakresu ustaleń faktycznych doprowadziły do zmodyfikowania kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonym czynu (z art. 158 § 1 kk na art. 157 § 2 kk). Kwalifikacja przyjęta przez sąd I instancji oparta była na założeniu, że „ przebieg zdarzenia i doznane obrażenia spowodowały zagrożenie dla pokrzywdzonego w postaci wystąpienia skutków z art. 157 § 1 kk ” (por. uzasadnienie wyroku – k. 212). Jako podstawę dowodową dla tego ustalenia Sąd Rejonowy przywołał opinię biegłego R. K.. Biegły co prawda rzeczywiście podnosił w swojej opinii, że „ przedmiotowe zdarzenie i doznane w nim obrażenia spowodowały zagrożenie dla zdrowia pokrzywdzonego w postaci możliwości wystąpienia skutków z art. 157 § 1 kk ”. Tyle tylko, że biegły wniosek ów opatrywał istotnym zastrzeżeniem – wniosek taki wchodzi w grę tylko wówczas, jeśli za prawdziwe przyjmować zeznania pokrzywdzonego o takim sposobie i intensywności pobicia, jakie wynikały z jego relacji. Jeśli jednak depozycje M. B. sąd odwoławczy za wiarygodne potraktował w tej jedynie części, która traktowała o narzuceniu na niego kołdry, a następnie przyciskaniu go do łóżka oraz szarpaniu, to wniosek ów się zdezaktualizował. Przy tego rodzaju ustaleniach na bezpośrednie niebezpieczeństwo nie było narażone życie M. B., nie zachodziło też niebezpieczeństwo narażenia go na skutki, o jakich stanowią przepisy art. 156 § 1 kk oraz art. 157 § 1 kk. Po wtóre, ustalenia poczynione przez sąd odwoławczy wykluczają, by zamiarem oskarżonych było narażenie pokrzywdzonego na któreś z tych następstw. Gdyby było inaczej, pokrzywdzony od razu otrzymałby uderzenia kierowane bezpośrednio na jego ciało, a oskarżeni nie przedsiębioraliby zabiegów mających na celu ochronę jego ciała (kołdra hamowałaby wszak impet uderzeń i niwelowała ich potencjalne skutki). Sąd odwoławczy przyjął w konsekwencji, że oskarżeni działali z chęci naruszenia nietykalności cielesnej oskarżonego. Zdaniem tego sądu przewidywali, że wobec przyjęcia obronnej postawy pokrzywdzonego, szarpanina i dociskanie go siłą do łóżka może wywołać skutki w postaci powierzchownych urazów tego typu, jak te opisane w wyroku sądu odwoławczego i na taką ewentualność się godzili. Są to normalne, typowe skutki użycia tego rodzaju przemocy w takich okolicznościach. Obaj oskarżeni mają dostateczne zasoby wiedzy, możliwości intelektualne i doświadczenie życiowe, by uświadamiać sobie nieuchronność tego rodzaju następstw. Jeśli na takie „ przedsięwzięcie ” się zamierzili i je realizowali, to działali z obojętnością, czy tego rodzaju następstwa zaistnieją.

Sąd odwoławczy przyjął, iż jakkolwiek zachowanie oskarżonych wyczerpało znamiona występku z art. 157 § 2 kk, to jednak przypisany im czyn zawiera na tyle minimalny stopień społecznej szkodliwości, by nie traktować go jako przestępstwa. Nacisk położyć należy na okoliczności popełnienia tego czynu, a zwłaszcza na motywację oskarżonych. Ich czyn był reakcją na krzywdy, jakie M. B. miał wyrządzić ich siostrze. Działali z zamiarem ewentualnym. Przemoc miała niewielkie natężenie, a oskarżeni, narzucając na pokrzywdzonego kołdrę, chcieli zminimalizować skutki tej przemocy. Również ocena czynu z punktu widzenia rodzaju naruszonego dobra i rozmiarów wyrządzonej szkody nie wymyka się poza znikomą społeczną szkodliwość. Jego następstwem były bowiem nieliczne, drobne i powierzchowne naruszenia tkanek powłoki skórnej, które nie są dolegliwe ani jeśli chodzi o codzienne funkcjonowanie, ani jeśli chodzi o natężenie bólu.

W sytuacji, gdy sąd odwoławczy umorzył postępowanie karne wobec obydwu oskarżonych wobec znikomej społecznej szkodliwości ich czynu, rozpoznanie zarzutu pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego o rażącej niewspółmierności kary i nawiązki, jak i wyprowadzonego przez niego wniosku odwoławczego o podwyższenie ich rozmiaru uznać należało za bezprzedmiotowe w rozumieniu art. 436 kpk.

Uznając, iż umorzenie postępowania karnego oparte było na ustaleniu, iż oskarżeni dopuścili się czynu formalnie wyczerpującego znamiona art. 157 § 2 kk, został na nich nałożony częściowy obowiązek zwrotu poniesionych w sprawie wydatków. Mając na względzie, że oskarżyciel posiłkowy jest osobą pozbawioną majątku i bieżących dochodów w związku z tymczasowym aresztowaniem, został on zwolniony z kosztów sądowych.